

Odparliśmy silny napór lotnictwa Polski żołnierz likwiduje niemieckie czołgi

Bezustannie reklamowanym przez Niemcy „straszakiem“ było ich lotnictwo i broń pancerna.

Miała to być siła nie do przezwyciężenia, mająca zmieść na drodze każdą zapórę i umożliwić przeprowadzenie wojny błyskawicznej.

Rzeczywistość całkowicie zadała klam niemieckim przechwałkom.

W ciągu trzech dni wojny, która dopiero stała się najistotniejszym sprawdzianem sił, można stwierdzić, że Polska stała się terenem wielkiego wysiłku lotnictwa niemieckiego.

Ale równocześnie można stwierdzić, że wytrzymaliśmy znakomicie całą ostrość tego natarcia.

Impet, z jakim runęło na nas lotnictwo niemieckie miał nie tylko znaczenie strategiczne. Należał również do dziedziny wojny psychologicznej. Miał na celu załamanie i zdemoralizowanie społeczeństwa.

Oczekiwania niemieckie w tym względzie zawiodły na całej linii. Nie osłabnęli nic. Ludność zachowała wspaniałą postawę, dając niezłomne dowody zimnej krwi i całkowitego opanowania nerwów.

Broń pancerna nie przyniosła również oczekiwanych przez Niemcy sukcesów. Żołnierz polski bił się świetnie, wykazując kamienne spokój i stalowe nerwy.

Wojsko nasze zaopatrzone w doskonale precyzyjny sprzęt przeciwpancerny — z najzupełniejszym spokojem dopuszcza na bli-

ską odległość czołgi niemieckie i następnie likwiduje je niezawodnie.

Tak było np. na Śląsku, gdzie w pewnym miejscu Niemcy rzucili do akcji 15 czołgów. Na placu zostały wszystkie, nie wyszedł ani jeden.

Przed południem w dniu 3 bm. nasze lotnictwo wykonało nalot na zgrupowanie pancerne, jakie przedarło się przez nasze linie do rejonu Częstochowy.

Kilkakrotne natarcie lotnicze, połączone z bombardowaniem i ostrzeliwaniem z ciężkich karabinów maszynowych, spowodowało popłoch w dwu pancernych kolumnach niemieckich, które panicznie opuściły drogę i szukały schronienia w terenie.

W innym miejscu zgrupowanie pancernej broni niemieckiej, znajdującej się na postoju, zostało zarzucone bombami i poniosło wielkie straty, oceniane na 30 procent.

W akcji tej nasze lotnictwo straciło 4 samoloty.

Oczywiście Niemcy rozgłaszają przez radio fantastyczne pogłoski o swych „sukcesach“, nie wspominając nic o stratach. I w relacjach z przebiegu wojny posługują się metodą „propagandy“, tak zresztą, jak to było w niemieckich komunikatach z czasów wielkiej wojny.

W odróżnieniu od tej „metody“ komunikaty polskie, oszczędne w słowach, zawierają absolutną prawdę nie przeinaczając obrazu operacji.